Nr. 237 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 10 października 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

NNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·60
na prowincji . . . . „ 4·60
za granicą . . . . „ 6·60
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

10-go października Dzień Młodzieży Robotniczej!

Przemysłowcy prowokują strejk włókienników.

Niemcy domagają się oddania fabryki w Chorzowie.

Nota niemiecka. — Fałszywe interpretowanie wyroku Trybunału haskiego.

WARSZAWA, 8. 10. (Pat). W dniu 2. października b. r. poseł niemiecki w Warszawie złożył w ministerstwie spraw zagranicznych notę w sprawie państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie. W nocie tej, która jest odpowiedzią na notę z 9-go września 1926, wyrażającą zgodę rządu polskiego na podjęcie rokowań w przedmiocie odszkodowania spółki Oberschlesische Stickstoffwerke oraz na uwzględnienie pretensji spółki Beuerische Stickstoffwerke, rząd niemiecki wysuwając inną interpetację wyroku Trybunalu międzynarodowej sprawiedliwości w Hadze oraz nie zgadzając się na zakres proponowanych przez rząd polski rokowań, stoi nadal, a...kolwiek we formie bliżej nie określonej, na stanowisku obowiązku rządu polskiego oddania fabryki. Stanowisko rządu polskiego, jak się dowiadujemy, zdecydowane będzie w dniach najbliższych.

Zatarg w przemyśle łódzkim zaostrza się.

Kapitaliści wyłączają z podwyżki majstrów i pracowników biurowych.

WARSZAWA, 8. października. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem odbyły się w Łodzi obrady przedstawicieli Zw. Zaw. wraz z delegatami fabrycznymi nad sprawą 5 proc. podwyżki, proponowanej przez przemysłowców włókienniczych. W dyskusji ustalono jednomyślnie, że proponowana podwyżka jest niewystarczająca, wobec ciężkich warunków życia. Żądano dalszego prowadzenia akcji, pozostawiając wybór środków walki przedstawicielom Związków.

Dzisiaj z inicjatywy posła tow. Szczerkowskiego odbyła się w Inspektoracie pracy wspólna konferencja przedstawicieli trzech Zw. włókienniczych, pracowników biurowych i handlowych oraz Związku majstrów fabrycznych. Jak się okazało wbrew oświadczeniu złożonemu przez przemysłowców w Warszawie, proponowana 5 proc. podwyżka płac ma dotyczyć tylko robotników fizycznych z pominięciem pracowników biurowo-handlowych i majstrów.

Po dyskusji przedstawiciele Związków złożyli inspektorowi pracy pismo dla ministra pracy i opieki społecznej. W piśmie tem Związki zwracają uwagę na fakt, że przemysłowcy, wbrew wyraźnemu oświadczeniu min. Bartla, wyłączają z proponowanej 5 proc. podwyżki, pracowników umysłowych i majstrów fabrycznych.

Przedstawiciele Związków stwierdzają, że 5 proc. podwyżka, ze względu na glodowe płace, jest zbyt niska, pomimo to jednak byliby skłonni wziąć tę propozycję w brzmieniu przedłożonem przez min. Bartla, pod uwagę. Jednak stanowisko przemysłowców, wyłączających część pracowników z korzystania z podwyżki, uniemożliwiło rozważanie tej propozycji, wskutek czego wszelka odpowiedzialność za konsekwencje zatargu spada na przemysłowców.

—::—

ŁOTWA PODEJMUJE ROKOWANIA Z SOWIETAMI

RYGA, 8. 10. (Pat.). W dniu 8. bm. odbyła się pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Ulmanisa konferencja przygotowawcza do podjęcia rokowań w sprawie paktu o nieagresji ze Związkiem Sowietów. Prócz wyższych urzędników ministerstwa, w konferencji brał udział deputowany do Sejmu Paulukas. Jak podaje prasa, rokowania z przedstawicielami Sowietow będzie prowadził sekretarz generalny ministerstwa spraw zagr. Albats.

TROCKI — STALIN.

HELSINGFORS, 8. 10. (AW). Trocki skupiający poróżnione dotychczas odłamy opozycyjne, zwrócił się ostatnio w imieniu całej opozycji do Stalina, domagając się zmiany kursu obecnej polityki większości Politbiuro w kierunku dopuszczenia do stworzenia się frakcji w łonie partji komunistycznej oraz wolności prasowej dla kierunków opozycyjnych. Stalin kategorycznie odrzucił tego rodzaju żądania, co powiększyło jedynie fermenty rozłamowe.

Olbrzymi pożar fabryki ultramaryny w Pruszkowie.

WARSZAWA, 8. października. (Tel. wł.). Dzisiaj około godz. 4-tej nad ranem wybuchł groźny pożar w fabryce ultramaryny Sommera i Nowera w Pruszkowie. W ogniu stanęła od wewnątrz, hala maszyn i suszarnia. Na ratunek przybyły 3 oddziały straży pożarnej w Pruszkowie, które miały tem więcej utrudnioną akcję ratowniczą, że z objętych pożarem objektów wydobywały się gazy trujące, i strażacy musieli założyć maski ochronne. Straty w maszynach, budynkach i materjale wynoszą około 300.000 zł. Pracę straciło 100 robotników.

Przeniesienie garnizonu marynarki do Gdyni.

GDYNIA, 8. 10. (AW). Garnizon marynarki wojennej stacjonowany dotychczas w Pucku przenosi się w niedługim czasie na stałą siedzibę do Gdyni, gdzie rozmieszczony będzie w nowo wybudowanych koszarach pod Oksywją. Równocześnie przeniesione będą z Pucka do Gdyni warsztaty marynarki wojennej, natomiast w Pucku pozostanie morski dywizjon lotniczy.

BRIAND W WARSZAWIE?

WARSZAWA, 8. października. (Tel. wł.). W kołach politycznych krążą pogłoski o spodziewanym w najbliższym czasie przyjeździe do Warszawy francuskiego ministra spraw zagranicznych Arystydesa Brianda.

PREZES NAJW. IZBY KONTROLNEJ.

WARSZAWA, 8. 10. (AW). Prezesem Najwyższej Izby Kontroli Państwa ma zostać mianowany dr. Stanisław Wróblewski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

NOWY DWORZEC W STOŁPCACH.

WARSZAWA, 8. 10. (Pat.). W związku z zawartą konwencją polsko-sowiecką i ustaleniem bezpośredniej komunikacji kolejowej Dalekiego Wschodu z zachodnią Europą przez Polskę, dyrekcja wileńska P. K. P. przystąpiła w b. r. do budowy w nadgranicznej stacji Stołpce nowego dworca kolejowego, odpowiadającego nowoczesnym wymaganiom i mogącemu sprostać ruchowi tranzytowemu. Poświęcenie i otwarcie dworca w Stołpcach odbędzie się 10. października b. r.

P. Bartel zapowiedział wprowadzenie 10 godz. dnia pracy?

Z powodu obecnego zatargu w przemyśle włókienniczym, o podwyżkę płac robotniczych organ przemysłowców „Kurjer polski“ informuje, że p. Bartel w lipcu br. na poufnej konferencji z przemysłowcami obiecał wprowadzić dekretem Prezydenta Rzpltej — przedłużenie dnia pracy na 10 godzin. Nie wiemy, czy wiadomość ta jest zgodna z prawdą, gdyby jednak tak było, świadczyłoby to bardzo wymownie o charakterze i roli rządu „sanacji“. Chjeno-piast nie odważył się wyciągnąć swej zachłannej łapy po ośmiogodzinny dzień pracy, wyręczyć by go miał demokrata p. Bartel. Przypuszczamy, że wiadomość ta nie jest prawdziwą, nie możemy jednak niestety powiedzieć, aby nie była prawdopodobną. Za rządu p. Bartla należało być na wszystko przygotowanym.

„Kataryniarz“ w gabinecie Piłsudskiego.

W b. Królestwie polskiem bojkotowano ludzi, którzy w jakikolwiek sposób objawiali swą lojalność wobec caratu. Ani oficer, ani urzędnik, ani tem mniej filocarski działacz polityczny nie miał dostępu do domów polskich, nie miał zaufania ogółu polskiego. Jednostkę taką uważano za trędowatą, była ona wyrzutkiem społeczeństwa polskiego w dosłownem znaczeniu. Znakomitą autorkę Elizę Orzeszkową, pomimo jej niewątpliwego poczucia przynależności do narodowości polskiej — wskazywano swego czasu palcami i poprostu unikano za to tylko, że gościła w swym domu w Grodnie rosyjskich urzędników żandarmskich.

Po odzyskaniu niepodległości ten bojkot towarzyski wobec „lojalnych poddanych“ — musiał ustać, niemniej po dzisiejszy dzień pełnem zaufaniem społeczeństwa się nie cieszą. W Wilnie i dziś jeszcze unika się ludzi i rodzin całych, które były wierne caratowi.

Z takiego właśnie środowiska zmoskwiczonego wyszedł obecny minister sprawiedliwości p. Meysztowicz. A ponieważ niektóre pisma usiłują z niego uczynić „niezłomnego bojownika“ o wolność Polski, warto posłuchać co o nim wiedzą i piszą ludzie, znający go bliżej.

Oto sylwetka, którą otrzymał „Robotnik“:

P. Meysztowicz „reprezentuje“ istotnie, ale „reprezentuje“ tylko drobniutką grupkę obszarników mińskich, skupionych dokoła redakcji „Słowa“ pałających nienawiścią do najskromniejszego choćby postępu, obcych zupełnie dzisiejszej Polsce; już nietylko robotnicy socjalistyczni, ale zupełnie umiarkowane odłamy inteligencji wileńskiej są zdumione do najwyższego stopnia tą dziwaczną nominacją. P. Meysztowicz jest z fachu ziemianinem i dyrektorem obszarniczego Banku Ziemskiego. Co się zaś tyczy rzekomego „bojowania“ o łączność Wilna z Warszawą, p. Meysztowicza, jako prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej. Samodzielnie uczynił rzecz jedną: wydalił z granic Wileńszczyzny prof. Birzyszkę i kilku innych demokratów litewskich, pozostawiając w spokoju istotnych wrogów polskości-klerykałów. W poprzedniej natomiast „pracy publicznej“ w rosyjskiej Radzie Państwa hołdował doktrynie tzw. konserwatywno-kresowej, a więc za cenę ugody z caratem zgadzał się na zupełne, dobrowolne zerwanie polityki polskiej w „kraju północno-zachodnim“ z polityką polską w b. Kongresówce.

Jako „kataryniarz“ „tj. uczestnik uroczystości odsłonięcia pomnika Katarzyny II w Wilnie, był lat parę pod bojkotem towarzyskim. Później zapomniano o tem, jak o wielu innych rzeczach. Nikt wszakże nie przypuszczał, że p. Meysztowicz właśnie będzie ministrem sprawiedliwości w Polsce niepodległej, i to w dodatku w gabinecie Józefa Piłsudskiego.

Jak może człowiek, który nienawidzi, dosłownie nienawidzi, wszystko, co w Polsce dzisiejszej stanowi zdobycz demokracji, jak może taki człowiek brać na siebie, w charakterze ministra sprawiedliwości, rolę stróża Konstytucji republikańskiej, obrońcy prawa i t. d. — tego ani zrozumieć, ani usprawiedliwić nie podobna.

Nie jestem socjalistą. Napisałbym swoje uwagi do „Głosu Prawdy“, ale myślę, że „Robotnik“ pozostanie narazie jedynem bodaj pismem lewicowem, co będzie do końca pisało prawdę, mówiło głośno to, o czem inni wszyscy szepcą po kątach. Na zakończenie przypomnę piosenkę, która w latach 1904—1906 kursowała po Wilnie w setkach odpisów:

„Zapomniane już powstania,
Przebaczone winy,
A symbolem pojednania
Pomnik Katarzyny.
Marsz, marsz Meysztowicz
Pod pomnikiem Katarzyny
Idźmy całą zgrają,
Dziś ordery dają“.

Demokrata wileński.

Wilno, 4 października 1926.

40 proc. całego budżetu na budżet wojskowy.

WARSZAWA, 8. 10. (AW). W łonie Rady min. dyskutowany jest w dalszym ciągu preliminarz budżetowy na rok 1927/28. Wysokość wydatków w okresie budżetowym od 1. IV. 1927 do 30. III. 1928 r. wynosić ma 1,800 milj. zł. Budżet wojskowy ma wynosić w tych granicach 40 proc. wydatków. Istnieje tendencja do podwyższenia wysokości budżetu na 1,900 milj. zł. „Kurjer Poranny“ i „Ekspres Por.“ podają, iż budżet będzie utrzymany na wysokości 1,750 milj. zł., przyczem niezależnie od budżetu normalnego miałby być uworzotny budżet inwestycyjny w wysokości 250 milj. zł. Decydujące uchwały Rady min. powzięte będą w dniach najbliższych.

4)

JACK LONDON.

ŚMIERĆ LIGOUNA.

(Dokończenie).

Nie zabrzmiał żaden dźwięk, prócz śpiewu Opitsaha, zaś wodzowie wciąż jeszcze siedzieli kołem jak martwi. Zdawało się tylko, że pobłyski noża zapalają w ich oczach niby dymne ognie. Ligoun również siedział w milczeniu. A przecież wiedział dobrze, że oto nadeszła śmierć — i nie czuł trwogi. Nóż błyskał bliżej i bliżej przy jego twarzy, lecz oczy nie załopotały powiekami, postać nie zachwiała się, nie drgnęła.

Wreszcie Opitsah ciął nożem raz i drugi ot, tak, przez czoło Ligouna i krew trysnęła. Wtedy skinął na mnie Ligoun, abym siłą swej młodości podparł go i poprowadził naprzód. Roześmiał się pogardą ogromną prosto w twarz Opitsaha-Noża. Poczem odgarnął go na stronę, jakby nisko zwisającą gałąź, która przeszkadza przejść.

Wtedy zrozumiałem, iż zabicie Opitsaha byłoby hańbą w obliczu tylu większych wodzów. Przypomniałem sobie Prawo i pojąłem, że Ligoun zabić pragnie wedle Prawa. Któż zaś był w tem kole najgodniejszym po nim samym? Niblack. Ku Niblackowi więc skierował Ligoun swoje kroki, moją podparte młodością. Zaś u drugiego ramienia starca zwisał Opitsah, natrętny i zawzięty, lecz zbyt niegodny, by plamić krwią swoją ręce wielkiego wodza. I chociaż nóż Opitsaha kąsał raz poraz, nie dostrzegł tego Ligoun. Tak oto kroczyliśmy we trzech przez pokój ku Niblackowi, który siedział owinięty w derę i drżący z przerażenia. Stare nienawiści buchnęły teraz płomieniem i zapomniane urazy ożyły nagle. Lamuk, z plemienia Kaksów pamiętał dotychczas, że brat tego utonął w złej wodzie kraju Stickeenów, Stickeenowie zaś nie zapłacili derami właściwej ceny za złą wodę swego kraju, jak kazał zwyczaj. Lamuk więc sięgnął długim nożem wprost do serca Klok-Kutza, wodza Stickeenów. Katchahook przypomniał sobie starą zwadę, jaką miało plemię z nad rzeki Naas z plemieniem Tongas z północnego Dixonu. Wobec tego zastrzelił wodza Tongasów z wielkiego pistoletu, uczyniwszy tem hałas wielki i niespodziany. Głód krwi owładnął wszystkiemi ludźmi zebranymi w tej izbie i wódz zabijał wodza, poczem sam padał trupem, jak zrządziły przypadek i szczęście. Nieomal każdy zamierzał się przytem na Ligouna, albowiem zabójca męża tak godnego, zyskałby sławę wielką a niezapomnianą. Rzucali się jak wilki na jelenia, lecz tak byli liczni i tak stłoczeni, że zabijali się wzajem, żeby zdobyć przejście. Zamieszanie uczyniło się wielkie.

Ligoun jednak kroczył zwolna bez pośpiechu, jak gdyby czuł przed sobą długie jeszcze lata. Wydawało się, że jest pewien, iż spólni zabójstwo przykazane prawem, zanim sam polegnie. Szedł więc — jakem rzekł — powoli, noże zaś biły weń gęsto, i zalewała krew. I chociaż nikt mnie nie szukał dla swego ciosu, albowiem byłem nieznacznym młodzikiem, przecież znalazły mnie zabłąkane razy noża i paliły gorące kule. — I wciąż jeszcze Ligoun opierał się na mojem ramieniu. Opitsah zaś kąsał nożem i tak posuwaliśmy się we trzech. Kiedyśmy doszli do Niblacka, ten przeraził się i zakrył twarz derą. Skootowie zawsze byli tchórzami.

Tymczasem Goolzug i Kadishan, jeden rybak, drugi myśliwy zwarli się o honor swych plemion i wirem straszliwej walki podcięli nagle kolana Opitsaha, który zachwiał się i runął na ziemię. Jakiś nóż gwizdnął w powietrzu i przeszył gardło Skulpina, wodza mieszkańców Sitki. Skulpin rozpostarł ramiona i padając ślepo, pociągnął mnie za sobą na ziemię. Leżąc, widziałem jeszcze jak Ligoun schylił się nad Niblackiem, zdarł z niego derę i twarz tchórza odwrócił ku światłu. Nie okazywał pośpiechu. Ponieważ krew zalewała mu oczy, starł ją uważnie wierzchem ręki, żeby spojrzeć w twarz wroga i upewnić się raz jeszcze. Kiedy się przekonał, że ma przed sobą Niblacka, pociągnął nożem po jego gardle, jak myśliwy ciągnie nożem po gardle rannego jelenia.

Poczem Ligoun stanął wyprostowany, zanucił swą pieśń śmiertelną i słaniać się począł lekko w tył i w przód. Wtedy Skulpin, ten sam, który pociągnął mnie na ziemię, leżąc, wymierzył z pistoletu w głowę Ligouna i dał strzał. Ligoun zachwiał się mocniej i runął, jak chwieje się i pada stara sosna pod ciosem wichru.

Palitlum zamilkł. Oczy jego pałały złowrogo, wpatrzone w ognisko, policzki zciemniały od krwi.

— A ty Palitlum? — zapytałem — a ty?

— Ja? pamiętałem Prawo i zabiłem Opitsaha-Noża, co było słusznem. Poczem wyjąłem nóż Ligouna z gardła Niblacku i zabiłem Skulpina, który ściągnął na ziemię. Byłem młodzieńcem i zabijać mogłem każdego, albowiem każde zabójstwo pomnażało mój honor. Zresztą, Ligoun nie żył, młodość moja i siła nie były już potrzebne, brodziłem więc po izbie z nożem Ligouna i nożowi temu wybierałem mężów godno-

Dwa kierunki polityki gospodarczej.

Myślą przewodnią polityki gospodarczej rządu p. Bartla było zmniejszenie konsumcji. Wśród okrzyków radości stwierdza się spadek importu materjałów tkackich, odzieży i bielizny, a jednocześnie znaczne zmniejszenie się ilości wwożonych surowców, bawełny i wełny. Obniżyła się bardzo ilość sprowadzonych z zagranicy książek, sprowadzamy znaczniej mniej narzędzi pracy, maszyn itd.

P. minister kolei tłumaczy pracownikom kolejowym, że nadszedł czas, w którym na śniadanie. obiad i kolację wystarczyć powinien chleb z solą, naturalnie o nowej odzieży i myśleć nie wypada. „Oszczędnościowy“ program gospodarczy radośnie stwierdza, że obywatele zadowalają się łataną bielizną i wyszarzałym, wytartym surdutem, a hart nabyty w latach abnegacji pozwala przebyć zimę bez okrycia. Słowem bilanse publiczne i bilansy prywatne dochodzą, wśród rosnących niedomagań, do równowagi, mamy

ZRÓWNOWAŻONE BILANSE NĘDZY.

Obniżamy systematycznie poziom życiowy i poziom kulturalny narodu, witając z zapałem samowystarczalność. Dochodzimy do samowystarczalności gospodarstwa społecznego i indywidualnego, obniżamy naszą konsumcję. zrzekamy się wymagań kulturalnych, zaspakajania potrzeb artystycznych. Uzyskujemy w ten sposób na eksport nadmiar zboża, mięsa, masła, nafty, węgla, żelaza, drzewa, cukru; mamy wszystkiego nieograniczone ilości na wywóz.

O ile przypadek szczęśliwy nie przyniesie nam konjunktury czasowej, możemy spokojnie pozamykać fabryki, i inne warsztaty pracy, możemy prowadzić ekstensywną gospodarkę rolną — to Polsce nie szkodzi; jesteśmy samowystarczalni państwowo i indywidualnie.

BEZROBOTNYCH — TAKICH, KTÓRZY ZOSTALI W KRAJU I TAKICH, KTÓRZY EMIGROWALI — MAMY PRZESZŁO MILJON.

nie wszyscy umieją swą samowystarczalność doprowadzić do doskonałości.

Socjaliście trudno przystosować się do tego programu nie mogąc w jego granicach współpracować, zachowuje się on wobec niego negatywnie. A trudność współpracy rośnie, gdyż poza nami świat dąży do zażegnania kryzysu gospodarczego, a zatem i społecznego, wręcz odmienną drogą.

W szeregu artykułów, we wniosku postawionym na Egzekutywie Międzynarodówki, w przemówieniu, wygłoszonem w Londynie na międzynarodowym Kongresie emigracyjnym, usiłowałem wśród przytakiwań obecnych wykazać, że

DROGA SANACJI IDZIE W KIERUNKU ZWIĘKSZENIA WŁASNEJ KONSUMCJI.

podniesienia jej do tego stopnia, by produkcja wzmożona drogą nowoczesnej techniki i nowoczesnej organizacji głównych konsumentów znalazła wewnątrz kraju, a szczyt swego rozwoju w uspołecznieniu wytwórczości. Zwróciłem już dawniej uwagę na Amerykę Płn., na ogromne jej bogactwa i wręcz nieznany u nas dobrobyt jej ludności, uzyskany polityką gospodarczą wzmagającą zdolność konsumcyjną ludności, jako jedyną podporę rozwoju przemysłowego. Amerykanie zrozumieli, że udoskonalona organizacja i technika (których nie można pominąć ze względu na konkurencję) bez wzmożenia zdolności konsumcyjnej całego narodu prowadzi do załamania się całego gospodarstwa.

Dwaj najwybitniejsi przedstawiciele gospodarstwa amerykańskiego Filene, przedstawiciel handlu i Ford, przedstawiciel przemysłu, niestrudzenie zwracają uwagę Europy na fałszywość jej metod gospodarczych, na konieczność racjonalizowania wytwórczości i powiększenia własnej konsumcji. — Propaganda amerykańska nie chybia celu i racjonalizacja produkcji, znaczy w pierwszym rzędzie ogromne wzmożenie jej wytwórczości, co raz szersze obejmuje kręgi, za czem idzie

KRÓTKI CZAS PRACY I MOŻLIWIE NAJWYŻSZA PŁACA.

W Polsce ciągle jeszcze mającą reformatorzy, domagający się przedłużenia czasu pracy, obniżenia płacy, naprawiania bilansu państwowego drogą głodowych płac w przemyśle i administracji państwowej, Polityka ta zajmuje panujące stanowisko i znajduje gorliwych obrońców w ministerjach gospodarczych wśród uczonych ekonomistów i wygłodzonych robotników.

Nietylko nierozumiejący rozwoju ekonomiści burżuazyjni, ale i komunizm stają w opak tendencjom rozwojowym. — Naczelne władze moskiewskich organizacji zawodowych wydały zabronily w ostatnich dniach tym organizacjom dążyć do polepszenia umów zbiorowych, a w nowych umowach zredukować swe pretensje do tego stopnia, by przemysłowcy, bez względu na ich metodę produkcji, mogli prowadzić swe przedsiębiorstwa prywatne, bądź koncesjonowane, bądź wydzierżawione od państwa.

Prawie jednocześnie amerykański fabrykant samochodów Ford, ogłasza światu, że w ogromnych swych przedsiębiorstwach — skraca dzień pracy z sześciu dni na pięć, przy zachowaniu dotychczasowej płacy. — Oto niektóre ustępy z wyjaśnień Forda, wygłoszonych w Nowym Yorku 10 z. m.:

„Postanowiliśmy znieść pracę w soboty i niedziele przy dotychczasowych zarobkach tygodniowych, zachowując osmiogodzinny dzień pracy. Do jednego procentu, który musi pracować w soboty i niedzielę, wprowadziliśmy inne dwa dni wolne w tygodniu.

„Przed decyzją robiliśmy doświadczenia. Ulepszamy metody pracy, będziemy więcej produkować w pięciu dniach niż w sześciu. Znosimy płacę minimalną 5 dolarów, (45 zł. dziennie) ze względu, że tylko nieznaczna częś naszych robotników tak mało zarabia. Podwyższamy płacę w stosunku do uzdolnienia. Kraj dojrzał do pięciodniowego tygodnia. Wprowadzamy go odrazu w pięćdziesięciu przemysłach. Skrócony tydzień musi być wprowadzony, gdyż bez niego kraj nie potrafi wchłonąć swojej produkcji“.

Im więcej robotnicy mają dobrze opłaconego wolnego czasu, tem bardziej rosną ich potrzeby a to jest koniecznością.

DOBRZE PROWADZONE PRZEDSIĘBIORSTWO PŁACI WYSOKIE PŁACE ROBOCZE, A SPRZEDAJE PO NISKICH CENACH.

Przemysł Ameryki nie mógłby istnieć, gdyby fabryki wróciły do 10-cio godzinnego dnia pracy, bo ludności brakłoby czasu do konsumcji wytworzonych towarów. Na cóż robotnikowi, który nie ma wolnego czasu, automobil?

8-GODZINNY CZAS PRACY OTWARŁ WROTA DO NASZEGO DOBROBYTU. PIĘCIODNIOWY TYDZIEŃ PRACY DOBROBYT TEN POWIĘKSZY.

Długi dzień pracy wstrzymałby nietylko rozwój konsumcji. Rzadkie dni wypoczynku wywoływały potrzebę szczególnego ich świętowania i prowadziły do pijaństwa. Stałe skrócenie czasu pracy wywołuje szlachetne potrzeby“.

Ford polemizuje dalej z przeciwnikami skrócenia czasu pracy, zarzuca im, że nie umieją rozróżniać próżniactwa od swobodnego wypoczynku i dalej wraca do znaczenia konsumcji:

„Ci sami, którzy wytwarzają nasze towary, są konsumentami przeważnej ich części. W tem zdaniu spoczywa tajemnica naszego gospodarczego rozkwitu. W Niemczech przedłużono czas pracy, ulegając mylnemu przypuszczeniu, że przez to wzmoże się produkcję, ale prawdopodobnie — cofnięto ją. W Stanach Zjednoczonych ze skróceniem czasu pracy produkcja się powiększyła.

Od czasu, gdy kobiety dobrze zarabiających mężów wróciły do domu — powstawały nowe potrzeby i było dosyć czasu i dosyć pieniędzy, by je zaspokoić. Osoby, mające więcej czasu, mają większe zapotrzebowanie odzieży, rozmaitości potraw, środków lokomocji i t. d. W pięciodniowym tygodniu konsumcja się powiększy, co spowoduje powiększenie produkcji, w konsekwencji — większe zyski przemysłowca i wyższe płace robotników. Ani pięciodniowy tydzień — kończy Ford, — ani ośmiogodzinny czas pracy nie stanowią ostatniego słowa rozwoju, prawdopodobnie dalszym etapem będzie dalsze skrócenie dnia pracy, a potem dopiero dalsze zmniejszenie tygodnia pracy“.

Rozwój przemysłu amerykańskiego i unikanie kryzysu przez zwiększenie udziału robotnika w wytwórczości nietylko nie jest przeszkodą na drodze ku socjalizmowi, ale przeciwnie wielkim krokiem zbliża nas do jego urzeczywistnienia, powiększając wymagania robotnika, powiększając jego głód kulturalny, dając mu możność samodzielnego prowadzenia społecznie zorganizowanego przemysłu.

Komunizm, socjalizm prymitywny, stojący na poziomie gnuśnej cywilizacji dalekiego Wschodu staje się zaporą na drodze do zwycięstwa idei socjalistycznej.

Nie chcemy z Forda uczynić reformatora społecznego w znaczeniu socjalistycznem, ale pragnęlibyśmy, ażeby walka z nami odbywała się metodami Forda, ażeby Rząd i kapitaliści polscy zrozumieli tendencje rozwoju kapitalistycznego i spełnili swą misję historyczną, przygotowując wytwórczość do nowej struktury społecznej — dla socjalizmu.

Herman Diamand.

ścią najwyższych, którzy jeszcze pozostali przy życiu.

Palitlum sięgnął w zanadrze i wyjął skórzaną pochwę wyszywaną paciorkami; z pochwy wyciągnął nóż. Był to nóż domowej roboty, prostacko wyostrzony o rzemień; noży takich posiadają niemało starzy myśliwi w setkach wiosek Alaski.

— Nóż Ligouna? — zagadnąłem. Palitlum skinął.

— Za ten nóż Ligouna — wyrzekłem — dam si dziesięć butelek wódki „Trzy Gwiazdki“.

Lecz Palitlum popatrzał na mnie przeciągle.

— Włosolicy, posłuchaj, słaby jestem jak woda, łatwy jak kobieta. Zatrułem ciało swe kwasem, wódką i „hoochem“. Oczy moje straciły bystrość, uszy czujność, siła moja zmieniła się w tłuszcz. Nie mam już honoru w dni obecne i zowią mnie Palitlum, Pijak. A przecież posiadałem honor w dzień uczty Niblacka nad rzeką Skoot, i pamięć dnia tego, pamięć Ligouna, jest mi drogą. Nie, gdybyś całe morze przemienił w wódkę „Trzy Gwiazdki“ i obiecał, że mojem będzie za nóż Ligouna — przecieżbym nóż ten zachował. Jestem dziś Palitlum, Pijakiem, lecz kiedyś byłem Olo, Wiecznie-Głodnym, który samego Ligouna wspierał swą młodością.

— Jesteś wielkim człowiekiem, o Palitlum — powiedziałem — i godnym mego szacunku. Palitlum wyciągnął rękę.

— Za opowiedzianą historję butelka wódki będzie moja — wyrzekł.

I kiedy spojrzałem na ścianę skalną poza naszemi plecami, ujrzałem cień męskiego torsu, potwornie wielki pod olbrzymią przechyloną butlą.

Oko za oko.

WARSZAWA, 8. 10. (AW). „Głos Prawdy“ w notatce p. t. „Zwyrodnienie czy tępota“, podaje wysoce senzacyjną wiadomość, jakoby ze strony korporantów, których dziennik nazywa zakałą życia akademickiego, postanowiono zorganizować napad na redaktorów „Głosu Prawdy“ pp. Stpiczyńskiego i Miedzińskiego. — Z posiadanych przez dziennik wiadomości można wnosić, iż zamierzenia takie wśród korporantów rzeczywiście istnieją.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 9 października

TYDZIEŃ AKADEMIKA. Wojewódzki Komitet Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej we Lwowie, organizując w dniach od 6. do 14. listopada 1926 r. „Tydzień Akademika", zwraca się z uprzejmą prośbą do P. T. Firm handlowych i przemysłowych i P. T. ofiarnych mieszkańców m. Lwowa o wydatne poparcie jego akcji przez zaofiarowanie wartościowych fantów dla loterji Tygodnia Akademika. Równocześnie W. K. P. zawiadamia, iż od dnia 7. bm. zgłaszać się będą tak do P. T. Firm, jak i do znanych ze swej ofiarności jednostek przedstawiciele Komitetu Wykonawczego V. Tygodnia Akademika upoważnieni specjalnemi legitymacjami do zbierania fantów.

Sądzimy, że obywatelskim duchem przepojone sfery i ofiarni obywatele naszego miasta nie odmówią skromnych fantów dla poparcia wielkiej idei pomocy młodzieży akademickiej.

OBNIŻENIE KAR ZA ZWŁOKĘ W PŁACENIU PODATKÓW. Izba Skarbowa we Lwowie przysyła następujący komunikat:

Celem ułatwienia płatnikom spłaty zaległości podatkowych, Ministerstwo Skarbu — na zasadzie art. 4., ustawy z dnia 31. lipca 1924 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 73 poz. 721 — wydało do władz skarbowych następujące zarządzenie: 1) za okres czasu od 1. VII. 1926 r. aż do odwołania należy pobierać od wszystkich nieodroczonych, wzgiędnie nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych obniżone kary za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie; 2) za okres czasu do 30. VI. 1926 r. włącznie należy liczyć kary za zwłokę w wysokości 3 proc. miesięcznie, pod warunkiem jednak, że pokrycie zaległości nastąpi do dnia 31. października 1926 r., w przeciwnym razie ulga ta nie będzie stosowana i kary za zwłokę będą liczone za powyższy okres, tj. do 30. VI. 1926 r. w pełnej wysokości 4 proc. miesięcznie.

WYKŁAD O KSIĘGOWOŚCI SZWAJCARSKIEJ „RUF". Dnia 2. bm. wygłosił prof. Christof w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej przy bardzo licznem zebraniu interesowanych kół wykład o księgowości szwajcarskiej „Ruf". Wykładający zaznajomił obecnych z zasadami i z sposobem książkowania i wykazał następnie wielkie zalety tej księgowości, którą zastosować można w każdem przedsiębiorstwie bez specjalnego wyszkolenia personalu i która oszczędzając na czasie, pracy i kosztach, daje równocześnie znacznie większą przejrzystość w zaksiążkowanym materjale.

ZACHWIANIE SIĘ KURSU ZŁOTEGO. Od kilku dni czarna giełda gra na zwyżkę dolara. Wskutek tego Bank Polski we Lwowie podwyższył kurs dolara o 2 grosze, tj. na 8.96 i 8.97. W wolnych obrotach płacono za dolary 9,06—9.07 zł.

Wskutek tego spekulanci poczęli masowo pozbywać się papierów wartościowych. Niektóre akcje straciły nawet około 50 procent swej poprzedniej wartości.

MIŁY SUBLOKATOR. Ksawera Bałaban, zam. przy ul. Gródeckiej, doniosła policji, iż jej sublokator, kupiec bławatny, Anastazy Kwasigroch, wyłudził od niej 295 zł., których obecnie nie chce zwrócić.

TYRAN DOMOWY W KOZIE. A. Policka, zam. przy ul. Snopkowskiej, w pożyciu swem nie zdobyła jeszcze doświadczenia, iż z pijanym mężem nie należy wszczynać awantury. „Roztrząsanie sumienia" w podobnych wypadkach najlepiej odłożyć na drugi dzień po wytrzeźwieniu się i przespaniu opoja. Onegdaj wrócił mąż Policki, Franciszek, dobrze „cięty", w pielesze domowe. Podniecony alkoholem oraz awanturą, wywołaną przez swą połowicę, zdemolował kompletnie mieszkanie, poczem rzucił się z siekierą na żonę. Zaalarmowani sąsiedzi ubezwładnili szaleńca, poczem odstawiono go do aresztu.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj przed południem usiłował struć się kwasem solnym 30-letni Franciszek M., zam. przy ul. Sykstuskiej l. 30. Powód desperackiego kroku nie znany.

Wieczorem w ul. Jagiellońskiej została potrącona samochodem 62-letnia Fryderyka Landau, która doznała licznych kontuzji. Udzielono jej pomocy.

NAPADY BANDYCKIE W UL. KADECKIEJ. Wczoraj o godzinie 11 w nocy jacyś opryszki napadli na przechodzących ulicą tą radcę Wydziału Samorządowego p. Dunajewskiego oraz innych przechodniów. Napastników zdołano jednak przepłoszyć. Fakt ten wskazuje, że stosunki bezpieczeństwa w mieście pogarszają się z dnia na dzień.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Nieznany osobnik wyrwał w nocy skrzydło od garażu przy ul. Na Bajkach l. 11, poczem dostawszy się do wnętrza, skradł z auto-dorożki zegar mierniczy, wartości 1,000 zł., na szkodę Ludwika Szczepańskiego.

Policja aresztowała Kazimierę Winiarską za kradzież 50 zł. na szkodę J. Markiewicz.

Jakuba Pawluka aresztowano za kradzież kieszonkową na szkodę J. Kamińskiego.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W areszcie osadzono Stanisława Nowakowskiego za pobicie Jana Siwacza.

Jan Koczurkiewicz, szeregowiec 26 p. p., napadł wieczorem w ul. Zamarstynowskiej na Mikołaja Pękaluka, którego poturbował, następnie zaś udał się na ul. Bajonową, gdzie w realności pod l. 4 powybijał szyby w oknie mieszkania Marcina Stawickiego. Awanturnika aresztowała patrol wojskowa.

Semko Jakima został w ul. Źródlanej ciężko pobity przez rakarza nieznanego nazwiska.

Z krwawej kroniki.

Straszny dramat małżeński.

26-letni Emil Witaczek, zam. w Łodzi, przed dwoma laty ożenił się z 33-letnią Eugenją Wasiak. Oboje pracowali w fabryce, w ostatnim jednak czasie byli bezrobotni. Od pewnego czasu Witaczek zdradzał objawy choroby umysłowej. Przed kilku dniami udał się on na mieszkanie do brata, gdzie go odwiedziła onegdaj żona. Po pewnym czasie zaalarmowały sąsiadów krzyki Witaczka. Przybyłym przedstawił się grozą przejmujący widok. Na progu leżał z poderżniętym gardłem i żyłami u rąk Witaczek, na łóżku, zaś leżała bez życia zbroczona krwią jego żona.

Okazało się następnie, że Witaczek poderżnął żonie gardło brzytwą z taką siłą, że ułamał część ostrza brzytwy. Nieszczęsna skonała po upływie kilku sekund. Szaleniec poprzecinał sobie następnie żyły u rąk i poderżnął gardło. Chcąc przyspieszyć śmierć napełnił gorącą wodą miskę i zanurzył w niej okaleczone ręce, aby spowodować szybszy upływ krwi. Nie mogąc wszakże znieść bolu, ostatnim wysiłkiem zawołał ratunku. Odwieziono go do szpitala w stanie beznadziejnym.

Zbrodnie zwyrodniałych osobników.

W Torlinie nieznani opryszki napadli w lesie na powracającą w towarzystwie trojga dzieci 13-letnią córkę młynarza, na której dopuścili się gwałtu, przyczem broniącą się poranili nożami i obrabowali z ubrania.

21-letni parobek z Łazan Leon Gaczał zakradł się do mieszkania 27-letniej Marji Stopinki, na której usiłował dokonać gwałtu. Gdy napadnięta broniła się zaciekle, Gaczał porwał siekierę i obuchem zmasakrował jej twarz okrutnie. Zbrodniarza spłoszyli ostatecznie sąsiedzi. Ciężko porunioną dziewczynę odwieziono następnie do szpitala w stanie nieprzytomnym, zbrodniarza zaś aresztowała policja.

Z sali sądowej.

ZAMORDOWAŁ ŚWIADKA SWEJ KRADZIEŻY.

Dmytro Syroiszka, gospodarz w Wodnikach, otrzymał dolary od krewnych z Ameryki. Sąsiad jego Piotr Zborowski postanowił skraść mu pieniądze i w tym celu szpiegował, gdzie Syroiszka dolary chowa. Po pewnym czasie ustalił, iż schowek znajdował się w komorze, klucze zaś od tej komory chowano do kołyski dziecka. Przed kilku miesiącami, gdy wszyscy z domu Syroiszki byli w polu, Zborowski zakradł się do komory i skradł 10 dol. i 7 zł. Tymczasem ktoś zobaczył, że Zborowski wszedł do domu Syroiszki i powiadomił o tem syna jego, Piotra. Chłopiec, pospieszywszy do domu, natknął na Zborowskiego w chwili, gdy ten uchodził z łupem. Złodziej, by upozorować swą bytność, powiedział do chłopca, że chce pożyczyć kosy. Następnie zwabił go do pobliskiego lasu, aby tam zamordować świadka swej kradzieży. Zbrodni dokonał Zborowski przy pomocy kija, który otrzymał od swej ofiary pod pozorem, iż potrzebuje go do pętania koni.

Ojciec zamordowanego natknął na zwłoki syna, wracając wieczorem z roboty. Policja aresztowała Zborowskiego, który w śledztwie przyznał się do winy.

Wczoraj na rozprawie przed trybunałem sędziów przysięgłych oskarżony zaprzeczył jednak, jakoby dokonał zbrodni, utrzymując, iż policja biciem wymusiła jego zeznania. Rozprawę tę odroczono celem powołania nowych świadków.

O NARUSZENIE PRAWA AUTORSKIEGO.

Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Stanisław Kot, oskarżył nauczyciela ludowego Jana Blajkego i reprezentanta księgarni nakładowej Stanisława Köllera, Malinowskiego, o naruszenie prawa autorskiego. Księgarnia ta wydała bowiem pracę Blajkego p. t. „O historji wychowania", która jest przeróbką dzieła prof. Kota, wydanego pod tym tytułem przez księgarnię Gebethnera. Wedle ustawy prawo ścigania za naruszenie prawa autorskiego wygasa w sześć tygodni po dojściu do wiadomości autora faktu przeróbki jego dzieła. Prof. Kot zaznaczył jednak w skardze, iż dowiedział się o wydaniu tej książki w maju ub. r. W sprawie tej miała się odbyć onegdaj rozprawa. Trybunał wziąwszy pod rozwagę wspomnianą okoliczność, rozprawę odroczył w celu przesłuchania prof. Kota w tej sprawie.

PODZIĘKOWANIE.

Orkiestrze kolejowej i Chórowi »Syrena«, oraz wszystkim znajomym i krewnym za wzięcie udziału w pogrzebie ś. p. Stanisława Bacza składam serdeczne Bóg zapłać.

Żona.

Fantazje o światoburczych zamiarach Polski i... Anglji.

Było to w maju, po wypadkach warszawskich. Prasa reakcyjna przerażona tem, co się stało, zaczęła szukać nici do kłębka aż w Anglji. Dowód? Po cóż daleko szukać? Piłsudski rozmawiał z posłem angielskim w Warszawie Mac Müllerem. Wystarczy. A w konsekwencji wystarczyło dygnitarzowi sowieckiemu do stworzenia fantastycznej bajki o połączeniu się Polski z Anglją w celu wspólnego pochodu na podbój Rosji.

Sowiecki komisarz ludowy dla wojska i marynarki. Worosziłow, na uroczystości wyilustrowania czterech tysięcy kadetów wygłosił wielką mowę w Moskwie o sytuacji politycznej państwa sowieckiego. Mowa ta, ogłoszona w całości przez prasę sowiecką zawiera ustęp następujący:

„Angielski imperjalizm, a szczególniej obecny rząd konserwatywny, wytężają wszystkie siły, aby przeciw państwu naszemu utworzyć trwały blok, którypy w odpowiedniej chwili mógł napaść na naszą federację robotniczo - włościańską w interesach nienasyconego i żądnego podbojów imperjalizmu... Wiecie dobrze, że Polska, która do niedawna była wasalem Francji, teraz, od czasu gdy Piłsudski doszedł do władzy, stała się oficjalnym wasalem konserwatywnego rządu angielskiego.

Wiecie, że Rumunja, która do niedawna czuła się tak słabą, że w każdym naszym posterunku granicznym widziała odrazu cały korpus, a każdy nasz czerwony żołnierz, pełniący straż graniczną, wyrastał w rozszerzonych strachem oczach bojarów rumuńskich do wielkości całego pułku lub zgoła dywizji. — ta sama zastraszona Rumunja, dzięki tej samej Anglji, stała się naszym wrogiem, który na skinienie swego łaskawego pana gotów jest w każdej chwili rzucić się na nasze robotniczo - włościańskie państwo.

O innych małych państwach, które z nami graniczą, o Finlandji, Estonji i Łotwie nie będę wogóle mówił. Także i one nie są nam szczególniej życzliwe. Podobnie jak Polska i Rumunja także i one przyjmują różne dobrodziejstwa z rąk Anglji, za co w razie potrzeby wykonają akuratnie wszystkie rozkazy naczelnego dowództwa angielskiego. Wojskowe konferencje i narady sztabów generalnych państw bałkańskich i Polski stały się zjawiskami tak dalece zwyczajnemi, że się już o nich nie mówi. A wszystko to, przetłómaczone na zwyczajny język rosyjski, nie oznacza nic innego, jak tylko to, że czynione są poważne i intensywne przygotowania do wojny z nami. A jeżeli dotychczas bezpośredni napad na naszą republikę jeszcze nie nastąpił, to tłomaczy się to istnieniem jeszcze całego szeregu kwestyj spornych między państwami imperjalistycznemi w ogólności, głównie zaś między Anglją a Francją z jednej a Anglją i Ameryką z drugiej strony“.

Tak dygnitarz sowiecki opowiada młodym kadetom sowieckim o rzekomych przygotowaniach do nowej wojny europejskiej, aby pokochali ideę powszechnego pokoju.

Szkoda by było czasu na rozwiewanie tych legend ze strony rządu polskiego, tembardziej, że znajdzie się wnet usłużny chuligan endecki, który puści w świat plotkę, że np. na kresach wschodnich nagromadzone są liczne oddziały wojsk polskich.

—:::—

Walka z klerem w Meksyku.

Wysiłki rzymsko - katolickich biskupów w Meksyku dla uzyskania pewnych ulg z powodu nowego prawa, ograniczającego działalność kościoła rzymsko - katolickiego spełzły na niczem.

Komisja Kongresu uznała prośbę podpisaną i przedłożoną Kongresowi przez biskupów meksykańskich za nielegalną, ponieważ rząd meksykański nie uznaje urzędów biskupich i dla tego prośby podpisanej przez nich nie może przyjąć do wiadomości. Biskupi mogą ponownie przedstawić Kongresowi swą prośbę ale muszą ją podpisać, jako zwykli obywatele bez podawania swoich tytułów. Nie mogą jednak prośby podpisywać jako zwykli obywatele ci biskupi, którzy publicznie opowiedzieli się przeciw obecnej Konstytucji.

W dalszym ciągu komisja stwierdza, iż petycja biskupów nie mogła być rozważana i z tego względu, iż jest sprzeczna z prawami o reformie stosunku kościoła do państwa.

Klęska biskupów rzymskich w Meksyku nie wywarła żadnego wrażenia w masach ludu meksykańskiego, które poczynają sobie zdawać sprawę, że biskupi wypowiedzieli walkę rządowi Callesa dla własnych korzyści.

Smutne następstwa chudej „szpery“.

Noce majowe, przepojone czarem kwitnących bzów i trelów słowiczych, wywierają silny czar na kandydatach na poetów, na zakochane pary, i t. d.

Majster szewski Fabjan Adamiec, zam. przy ul. Murarskiej l. 9, wieczorem 31. maja b. r. również zawieruszył się późno w noc na łonie przyrody. Z powodu tego wynikła na drugi dzień awantura pomiędzy dozorcą tej realności Martyńcem a Adamcem. Dozorca utrzymywał bowiem, że lokator ten dał mu za małą „szperę“ za otwarcie bramy. W spór ten wmieszała się również żona Martyńca Anastazja, która jak twierdzi przed znajomymi, „nie darmo daje swej gębie jeść“. Skutek był też nieoczekiwany, gdyż Adamiec, wyprowadzony z równowagi docinkami Martyńcowej, popadł w pasję i poturbował ją szpetnie kułakami. Po takich zajściach następuje zwyczajnie „reperowanie honoru“ w Sekcji III. Tym razem było jednak gorzej, gdyż Martyńcowa była w odmiennym stanie, przeto nastąpiły komplikacje z dłuższą chorobą. Wobec tego prokurator skwalifikował postępek Adamca jako ciężkie oszkodzenie ciała. Wczoraj stanął on przed wyrokującym sędzią r. Zgóralskim, przyczem został zasądzony na 3 tygodnie aresztu.

Wskutek tego, iż A. nie był dotychczas karany, karę tę odroczono na przeciąg 2 lat.

Oskarżonego bronił dr. Szymon Weiss.

—:::—

Ile otrzymają Hohenzollernowie od Prus.

BERLIN, 8. 10. Wolff. Frakcja demokratyczna uchwaliła przyjąć projekt kompromisowy w sprawie ugody rządu pruskiego z Hohenzollernami. Według tego projektu na główną linję domu Hohenzollernów przypadnie 250.000 morgów ziemi; pierwotnie proponowano 330.000 morgów. Dwie uboczne linje zatrzymają Kamenz na Górnym Śląsku i Flattow Krojanke. Podobno centrum zgodzi się na ten projekt, niemiecka partja ludowa oficjalnie jeszcze nie zajęła stanowiska, ale należy przypuszczać, że nie będzie robiła trudności.

—:::—

PROGRAM „DNIA MŁODZIEŻY“ we Lwowie.

1. Sobota, dnia 9 października, godzina 6 popołudniu
ZBIÓRKA przy ul. Rynek 8. skąd ruszymy pochodem z muzyką robotniczą pod pomnik wieszcza Wolności i Niepodległości. Przemawia tow. Br. Skalak.

2. Niedziela, 10 października, godzina 10 przedpoł.
W sali Stow. Drukarzy „Ognisko“, Piekarska L. 18 i piętro

UROCZYSTA AKADEMJA

a) Chór Robotniczy; — b) Przemówienia: posła J. Smulikowskiego i delegata młodzieży tow. A. Lewickiego. — c) Art. m. teatru Płoński Edmund: śpiew; — d) Art. m. teatru Szyndler: deklamacja; — e) Art. m. teatru Pastówna Wiktorja: śpiew; — f) Chór Robotniczy kończy uroczystość. Akompaniament w rękach dyrygenta orkiestry opery miasta Lwowa: J. Leszczyńskiego. — Wstęp 1 zł., młodzież 25 gr.

3. Niedziela, 10 października, godzina 2 popołudniu:
ZBIÓRKA przy rogatce Łyczakowskiej na wycieczkę na CZARTOWSKĄ SKAŁĘ — prowadzi tow. Bednarski.

4. Niedziela, 10 października, godzina 6 popołudniu
w sali przy ul. Ciowej L. 6, parter

ZABAWA TANECZNA.

ZA KOMITET OBCHODOWY:

Zakrzewski Stanisław, przewodniczący. Lewicki Artur, sekretarz

O zaopatrzenie rynku wewnętrznego w węgiel.

WARSZAWA, 8. 10. (AW). Minister komunikacji Romocki odbył dłuższą rozmowę z ministrem przemysłu i handlu Kwiatkowskim w sprawie usunięcia trudności w zaspokojeniu rynku wewnętrznego w węgiel. W związku ze zbliżającą się zimą. Na konferencji powstał projekt powołania do życia specjalnego komisarjatu węglowego w Zagłębiu węglowem mającego czuwać nad zaopatrzeniem kraju w węgiel, dalej ewentualne wstrzymanie eksportu węgla w wagonach polskich, które byłyby przeznaczone do wysyłki krajowej, oraz podkreślono konieczność zwalczania lichwy cen węgla. — Prasa warszawska przestrzega ludność przed dokonywaniem zapasów węgla, którego w kraju nie brakuje.

ZMIANY NA STANOWISKACH WOJEWODÓW.

WARSZAWA, 8. 10. (AW). Minister spraw wewn. gen. Składkowski zgłosić ma dziś na posiedzeniu Rady min. wnioski w sprawie zmian personalnych na stanowiskach wojewodów, szczególnie na Kresach, starostów oraz w centrali Min. spraw wewn. B. min. Młodzianowski ma zostać mianowany wojewodą białostockim.

OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ.

WARSZAWA, 8. 10. (AW). Ministerstwo skarbu zamierza obniżyć stopę dyskontową z 10 proc. na 9 lub 8 proc. rocznie. W związku z tem wskazane jest aby Ministerstwo skarbu i Bank Polski wywarły odpowiedni nacisk na banki prywatne w kierunku obniżenia prywatnej stopy dyskontowej.

SAMOLOT NA 1000 PASAŻERÓW.

BERLIN, 8. 10. (AW). Z Dessau donoszą, iż budowa olbrzymiego samolotu transatlantyckiego, mającego 400 stóp długości, jest już na ukończeniu. Samolot będzie mógł przewozić wzdłuż linji Berlin — Hamburg — N. York 1000 pasażerów odrazu.

KANDYDACI NA POSELSWO W BERLINIE.

WARSZAWA, 8. 10. (AW). Najpoważniejszym kandydatem na stanowisko posła polskiego w Berlinie jest obok ks. Janusza Radziwiłła b. minister rolnictwa Raczyński.

WYPADEK A. THOMASA.

GENEWA, 8. 10. Dyrektor Międzynarodowego Biura pracy, Adalbert Thomas w czasie powrotnej jazdy z trzema córkami z Lyonu do Genewy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Przy przejeździe przez tor kolejowy auto zderzyło się z lokomotywą motorową, przyczem Thomas został zraniony i musiał się oddać w opiekę lekarską. Córki doznały tylko lekkich skaleczeń.

Przegląd prasy.

Więcej ekspanzywności. Niefachowość ministrów. „Rząd wszelkich możliwości“.

„Czas“ zastanawiając się nad sensem przesilenia gabinetowego w korespondencji z Warszawy mówi domyślnikami:

„Załoga okrętu zmieniła się trochę, choć sternik i kapitan zmieniwszy miejsca zachowali swe stanowiska, a i kurs jazdy nie uległ zmianie. Na Litwie jednak muszą widzieć, że w polskim obecnym rządzie, prócz marszałka Piłsudskiego i wileńskiego profesora Staniewicza zasiadają jeszcze dwaj nowi Litwini — Meysztowicz i Niezabytowski. Dość więc jest ludzi, by po dobremu o sprawach polsko - litewskich rozprawiać. Na wewnątrz zaś ten skład rządu może usposabiać bardzo refleksyjnie głównie dlatego, że poza powyższymi aluzjami zaniemeńskiemi trudno w nim dopatrzeć się przezwyciężenia głównej wady gabinetu poprzedniego mianowicie małej ekspansywności. Pan Meysztowicz nie skodyfikuje nam ustawodawstwa, jeśli nie uczynił tego nawet profesor Makowski; pan Czechowicz nie przyspieszy reformy skarbowości, ani nie zrewiduje naszych stosunków z kapitałem zachodnim, profesor Bartel zastępując w wielu wypadkach premiera nie będzie miał czasu na szkolnictwo. Rząd ten jednak może — jeśli postawi się ostro — spełnić główne swoje zadanie: obronić złotego, podtrzymać aktywny bilans handlowy i zaopatrzyć kraj w żywność po obecnej cenie (?). — W obecnym składzie nie dokona niczego więcej, nawet w najpomyślniejszych warunkach. Dlaczego marszałek Piłsudski na „więcej“ nie reflektuje? Zdaje się mniemać, że czasy obecne wymagają tylko koncentracji władzy, kojenia aktualnie występujących przeciwieństw socjalnych i łączy je swym osobistym autorytetem pomnożonym o autorytet interesu państwowego“.

A dalej:

„Objektywne przesłanki rozumowania każą też ustalić, że ta dłoń, która dzierży władzę, nie wyszczególnia zbytnim szacunkiem objektów swego rządzenia, wskazując marszrutę nie tłumaczy się i nie porozumiewa. Rozkazując sugeruje i sugerując rozkazuje. A lud woła o czyny“.

Na innem miejscu „Czas“ krytykuje dzisiejszych członków rządu, jako niefachowców:

„Dwunastu najznakomitszych mędrców humanistów nie zaprojektuje najdrobniejszej celowo ulokowanej szopy w kompleksie zabudowań przemysłowych. lub gospodarczych i tak zawsze się dzieje, gdy prawnicy o technice kolejowej radzą, a kolejarze lub medycy do decydowania o kompleksie i o rozbudowie ustaw państwowych zostają powołani“.

„Echo Warszawskie“ ubolewa nad tem, że w obecnym rządzie niema zdecydowanego obrońcy chłopów i wyraziciela interesów włościaństwa, pozatem określa ten rząd jako „rząd wszelkich możliwości“.

„Politycznie skala dość rozległa — pisze „Echo“. — Od Meysztowicza do Moraczewskiego, od obszarnika z kresów do socjalisty.

Te dwa nazwiska obok siebie wystarczają, aby uniemożliwić zorjentowanie się w charakterze politycznym rządu“.

„Moralność“ rekinów kapitalistycznych.

Okręgowy Związek pracodawców w Warszawie w sprawozdaniu swem na rok 1925 pisał:

„...Płace polskie są płacami bodajże najniższemi, nawet z uwzględnieniem zdolności kupczej artykułów spożywczych ujętych w budżetach rodzinnych poszczególnych państw. Z tego też prosty wniosek, że polskie społeczeństwo jest dla produkcji rodzimej najsłabszym konsumentem i nie jest zdolne wzmożoną konsumcją powiększyć obroty. Wystarczy porównać płace realne zagraniczne, a w szczególności amerykański budżet rodzinny z naszemi płacami i budżetem, a przekonamy się, co za konsumentem jest robotnik zagraniczny, a przedewszystkiem amerykański, dla rodzimej swej produkcji, a czem robotnik nasz dla produkcji polskiej“.

Znamienna deklaracja. Nieprawdaż?

Ale teraz przytoczymy inną. Przemysł węglowy ma teraz niebywałe żniwa. Wydobywanie węgla przekroczyło poziom przedwojenny, ale płace robotnicze w stosunku do drożyzny nie osiągnęły poziomu przedwojennego. A górnośląski związek przemysłowców górniczo- hutniczych w uchwałach swego zjazdu z dn. 11. z. m. przesłanych na ręce b. premiera Bartla powiedział m. in.:

„W obecnym czasie dobrej konjunktury, niestety krótkotrwałej, należy najusilniej przestrzec przed podwyżką płac. Sfery robotnicze winne zadowolić się osiągniętym znacznym (!?) wzrostem dochodów i nie narażać gospodarstwa polskiego na niebezpieczeństwo przez żądanie na przyszłość zarobków, wychodzących poza te granice. Jedynie przedłużenie czasu pracy może wyrównać poprawę płac (!)

Taka jest moralność rekinów kapitalistycznych w świetle ich własnych oświadczeń.

Sądy przysięgłych są koniecznością.

W szczególnie namiętny sposób występuje przeciw sądom przysięgłych obóz reakcyjno- klerykalny. Ilekroć się zdarzy, że sąd przysięgłych uwolni od szubienicy jakąś młodą matkę, która zabiła swe dziecko, lub komunizującego niedorostka, któremu się zdaje, ze rozrzucaniem niedozwolonych ulotek ludzkość zbawi, — zawsze jakiś „Głos Narodu“, lub „Słowo polskie“ uderzy mocno w instytucję sądów przysięgłych, podnosząc przeciw nim najrozmaitsze nieuzasadnione bezkrytyczne zarzuty.

A możeby tak po myśli reakcji zmienić konstytucję Rzeczypospolitej polskiej?

Art. 83. konstytucji z dnia 17. marca 1921 r. mówi: „Do orzekania o zbrodniach zagrożonych cięższemi karami i o przestępstwach politycznych będą powołane sądy przysięgłych. Czyny podlegające sądom przysięgłych organizację tych sądów i tok postępowania określą szczegółowe ustawy“.

Pięć lat już minęło od czasu, jak konstytucję uroczyście uchwalono, ale o wprowadzeniu sądów przysięgłych na wszystkich obszarach Polski (w b. zaborze rosyjskim ich nie ma) o ich koniecznem zreformowaniu, zdemokratyzowaniu jakoś zawzięcie się milczy.

Sprawie tej poświęca „Epoka“ („Nowy Kurjer Polski“) ciekawe uwagi.

Trzeba będzie odważnego słowa władzy — czytamy — aby wskrzesić to, co nie powinno było umierać — a co niestety, zamarło. Trzeba będzie odważnie powiedzieć: sąd przysięgłych jest koniecznością. Fachowa umiejętność sądownicza nie straci nic ze swego znaczenia w państwie, jeśli odda zbiorowemu sumieniu społeczeństwa rozważenie najcięższych przewinień jednostki. A to zbiorowe sumienie w osobie przysięgłych ma prawo głosu w rzeczach tak blisko tyczących współżycia; i tylko nieuzasadnione obawy, tylko społeczna małoduszność mogą mu tego prawa odmawiać.

„Sąd ulicy“. To wyniosłe potępienie sądu przysięgłych oddawna zbankrutowało; bo ulica ma wysokie, społecznie najwytrawniejsze poczucie sprawiedliwości, trzeba tylko jej rozważaniu i sądowi dać materjał modny i dowodny.

Trzeba pamiętać, że kontrola czujnego oka i ucha tej „ulicy“ będzie nie przeszkodą, ale impulsem.

Złośliwym i banalnym jest zarzut „nieobliczalności“ wyroków sądów przysięgłych. Ta nieobliczalność tkwi w samych rachmistrzach, źle poinformowanych. Historyk i psycholog wyroków sądu przysięgłych powie zawsze, że są one zdrowem odbiciem żądzy sprawiedliwego wnioskowania o przewinieniach ludzkich. I prócz tego zdrowem odbiciem żądzy wyrównania społecznych nieprawości i defektów. Sądy przysięgłych, to najczulszy aparat i z jego wskazówek skorzysta i prawodawca i władza i życie. W wyrokach błędnych, — a takie też być muszą — jeszcze wyraźniej i jaskrawiej biją te wskazówki.

Nie tylko dlatego, że wiąże nas uroczyste konstytucyjne zobowiązanie, a dla rzetelnej użyteczności społecznej tego zobowiązania, dla zamknięcia w niem rękojmi sprawiedliwości lepszej i czujniejszej — ludzie odważni podejmą to, co zaniedbali inni.

—:::—

Wymiana depesz między delegacją polską i francuską do Ligi Nar.

PARYŻ, 7. 10. (Pat). W odpowiedzi na depeszę otrzymaną od delegacji polskiej do Ligi Narodów z podpisami senatora Posnera i posłów Dębskiego, Niedziałkowskiego i Rudzińskiego wyrażającą podziękowanie za pomoc okazaną w sprawie wyboru Polski do Rady Ligi Narodów deputowany Locquin prezes francusko-polskiej grupy parlamentarnej wysłał imieniem grupy na ręce posła Dębskiego następującą depeszę: Francusko polska grupa parlamentarna głęboko wzruszona waszą depeszą cieszy się wielkim sukcesem odniesionym przez Polskę w Lidze Narodów i jest szczęśliwa, że przyczyniła się do tego aktu sprawiedliwości międzynarodowej zgodnego z życzeniami wszystkich Francuzów. Dalej zapewnia francusko - polska grupa parlamentarna, że będzie dalej prowadziła stałą działalność w celu osiągnięcia ideałów pokoju i wolności wspólnych obu krajom.

„Z dyktatur powstanie tylko Panazja“

Na paneuropejskim kongresie w Wiedniu, jeden z uczestników, Węgier, prof. Rusterm Bambery, którego rząd węgierski za niezawisłość przekonań pozbawił katedry uniwersyteckiej, nawiązując do stosunków w krajach reakcji, wygłosił przemówienie, które niebardzo przyjemnie musiało brzmieć w uszach członka bandy fałszerzy węgierskich, Lukacsa, który także jako „Paneuropejczyk“ zjawił się na kongresie.

„Ludy — mówił Bamberg — którym odebrano środki wypowiedzenia swej woli, wolność prasy i ustawodawstwo, nie mogą występować za zjednoczeniem Europy: w kraju swym więzami skrępowane, nie mogą swobodnie wyciągać swych członków ku związkom europejskim. Z dyktatur nie może powstać Paneuropa, ale jedynie Panazja w sercu Europy. Dopiero gdy wszystkie ludy Europy zrzucą z siebie jarzmo militarystyczno- biurokratyczne, będą mogły dojść do krytycznego zrozumienia swego nacjonalizmu, którego haseł nadużywają władcy dla zamaskowania gospodarczej nędzy i swych własnych zamierzeń“.

Strejk angielski przeciągnie się jeszcze

LONDYN, 8. 10. Wśród strejkujących górników daje się wyczuć, że są oni zdecydowani kontynuować strejk. Przewódcy objeżdżają kopalnie, zachęcając do wytrwania. Wobec tego w przeciwieństwie do nastrojów z ubiegłego tygodnia w Londynie zapanował wielki pessymizm co do rychłego zakończenia się strejku.

„OSZCZĘDNOŚCI“.

LONDYN, 8. 10. Rząd ma w sobotę przedstawicielom towarzystw kolejowych zaproponować ograniczenie od 16. bm. 30—50 proc. ruchu kolejowego, celem oszczędzenia węgla.

PODSEKRETARJAT DLA SPRAW MNIEJSZOŚCI NAR.

WARSZAWA, 8. 10. (AW). W najbliższym czasie Rada Ministrów zajmie się projektem utworzenia podsekretarjatu stanu dla spraw mniejszości narodowych. Jako kandydata na to stanowisko wymieniają b. ministra, członka komisji rzeczoznawców do spraw mniejszości narodowych Leona Wasilewskiego.

Metody fabrykanta, któremi winny zająć się władze państw.

Były kapitan wojsk polskich a obecnie właściciel parowej fabryki stolarskiej Ferdynand Hornung niestety nie nauczył się przy wojsku szanować ustawy i pracujących u niego robotników. Mimo ciężkiego kryzysu panującego w Polsce, wydala robotników z pracy a przyjmuje innych nieświadomych sztuczek kapitańskich, naiwnych lub lizunów pracujących bez protestu po za osiem godzin i za marną zapłatą.

By uniknąć wnoszenia opłat do Kasy chorych, której od lat i tak nie płaci za ubezpieczenia oraz do Zakł. ubezp. każe robotnikom starać się o patenta i dopiero potem otrzymują pracę w akordzie, co jednak nie przeszkadza, by potem ich dobrze wykorzystywać i obrzucać różnemi wyzwiskami. Dobrze mu w tem sekunduje niejaki Adam Ostroski lizun i plotkarz. Robotnicy żalą się, że p. inspektor pracy nie troszczy się o porządek w fabryce, ale my jesteśmy zdania, że p. Hornungiem musi się zająć p. prokurator państwa i sąd. Bo gdy p. kapitan łamie ustawy państwowe o 46 godzinnym czasie pracy, gdy łamie ustawy i w błąd wprowadza robotników opatentowując ich, i wiedzieć nie chce to, że każdy fizycznie pracujący w przedsiębiorstwach musi być członkiem Kasy chorych i zgłoszony do Zakładu ubezpieczeń, gdy wyzywa nieprzyzwoicie pracujących i t. d., to jest aż nadto wiele faktów występków, za które były kapitan winien stanąć przed prokuratorem do raportu.

Jeżeli więc w ciągu bardzo krótkiego czasu były kap. i fabrykant p. Hornung się nie opamięta i krzywdy nie naprawi, będzie miał głos p. prokurator i p. inspektor pracy i Zarządy Kasy Chorych i Zakład ubezpieczeń.

Sekatury czortkowskiego lekarza kolejowego.

Przy badaniach lekarskich robotników kolejowych w Czortkowie załatwia się często osobiste porachunki. I tak w maju b. r. zgłosił się u p. dr. Blausteina robotnik stacyjny z Wygnanki dla zbadania. Lekarz mający z tym robotnikiem dawniejsze porachunki uznał robotnika za ślepego na jedno oko, ażeby go pozbawić kawałka chleba.

Robotnik postarał się o wysłanie go do naczelnego lekarza dra Opulskiego. Przy badaniu okazało się, że pacjent był zdrów i służbę pełnić może.

Autentyczne orzeczenie dra O. brzmiało: robotnik stacyjny Józef Smolak jest zdatny do służby dotychczasowej. — Stanisławów, 10. 6. 1926 r. Dr. Opulski.

Pomimo tego orzeczenia wpływy lekarza zrobiły swoje. Smolak został zwolniony z dotychczasowej pracy i przeznaczony do urzędu ruchu w Czortkowie. Widać z tego, że o przeznaczeniu służbowem decyduje nie opinja naczelnego lekarza, ale opinja dra Blausteina.

Takich kwiatków jest więcej i o nich nie omieszkamy napisać.

Senzacyjna rozprawa o nadużycia w marynarce wojennej.

Dnia 11. b. m. o godz. 9. rano rozpocznie się w wojskowym sądzie okręgowym sprawa komandora Bartoszewicza, oskarżonego o nadużycia pieniężne w marynarce wojskowej. Prócz Bartoszewicza na ławie oskarżonych zasiądzie 11. oficerów marynarki. Wszyscy prócz kom. Bartoszewicza, odpowiadają z wolnej stopy.

Sprawa admirałów Porębskiego i Bobrowskiego została wydzielona.

W sprawie Bartoszewicza powołano stu kilkudziesięciu świadków. Rozprawa potrwa miesiąc.

—:::—

Ospałość wyborcza kobiet katowickich
i „bogoojczyźniana" agitacja.

(h) Z onegdajszej „Polonji" katowickiej dowiadujemy się paru charakterystycznych rzeczy.

Oto tamtejsza Narodowa Organizacja Kobiet zmartwiona jest ogromnie, iż kobiety w Katowicach okazały dotychczas w sprawie wyborów komunalnych „straszną, przygnębiającą nieświadomość, a co gorsza, obojętność...

Zaniepokojona nie na żarty „narodowa" organizacja nabożnych pań katowickich wystąpiła przeto z szumną odezwą do kobiet, w której grzmi w te słowa:

„Zdaje się wprost niepojętem, aby wszystkie żony sędziów, lekarzy, urzędników, żony dyrektorów bankków i żony wojskowych nie zdawały sobie sprawy z obowiązku, jaki na nie włożyła ojczyzna, dając im równouprawnienie, o które kobiety same tyle lat się ubiegały. Zdaje się, iż te kobiety to nie Polki, to nie prawnuczki owych dzielnych obywatelek, co tylokrotnie wpływem swym zaważyły na losach całej Polski owych Sobieskich, Żółkiewskich, Chrzanowskich, to nie prawnuczki tych, o których Napoleon I. orzekł, iż większą odgrywają rolę w Polsce od mężczyzn. Czyż kobiety katowickie nie odczuwają powagi chwili, nie wiedzą, że mając liczebną przewagę nad mężczyznami bo na 100 głów męskich 103 kobiece, mogą głosami swymi zaważyć na sprawach, dotyczących miasta, dzielnicy, narodu? Czyż będąc katoliczkami, nie wiedzą, że zaniedbanie przykazań miłości ojczyzny, to najcięższy grzech przeciw Duchowi św."

Wołając o żywszy udział w akcji wyborczej, nabożne te, straszące grzechem „przeciwko Duchowi św." niewiasty, dopuszczają się równocześnie „niewinnego" fałszu.

Wskazują, iż ubyła kobiecie walka o prawo wyborcze, bo prawo to nadała Polkom konstytucja a sejm zatwierdził — rozmyślnie jednak pomijają, czyj rząd prawo to nadał i komu je kobieta polska zawdzięcza.

Gdyby nasz sejm o większości reakcyjnej miał o tem stanowić, czy kobietom nadać prawo głosowania — długoby na to prawo czekać musiały...

Wypadki poszły inną koleją. Prawo równające głos kobiet i mężczyzn na szali wyborczej, dał rząd socjalistyczny Moraczewskiego — czy tego panie nie wiecie?

—:::—

Rywalizacja zagłębi węglowych.

Na tle sprzyjających konjunktur wywozowych węgla, występuje z coraz większą jaskrawością współzawodnictwo trzech zagłębi węglowych — górnośląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego o rynki zbytu.

Przed wojną (r. 1913) polska część Górnego Śląska, produkowała 32.182.190 ton węgla rocznie, zagłębie dąbrowskie natomiast 6.819.209 ton. W pierwszem półroczu r. b. Górny Śląsk wydobył 10,330.520 ton, zagłębie dąbrowskie — 2,816.805 ton. Przed wojną zatem stosunek wydobycia w obydwóch zagłębiach kształtował się jak 79 do 21, w pierwszem zaś półroczu r. b. — jak 73 do 27. W dalszych miesiącach stosunek ten zmienia się jeszcze bardziej na korzyść Dąbrowy.

W sierpniu Górny Śląsk wywozi na rynek wewnętrzny i zagranicę razem 2,130.000 ton (67 proc.) a Dąbrowa Górnicza 660.000 ton (33 proc.) We wrześniu Śląsk dostarcza na eksport i na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego — 2,260.000 ton i zagłębie dąbrowskie około 710.000 ton. Stanowi to dla Górnego Śląska 105 proc. i dla zagłębia dąbrowskiego 140 proc. produkcji przedwojennej. W ciągu września wszystkie trzy zagłębia eksportowały zagranicę 2.170.000 ton, z czego na zagłębie górnośląskie przypada 1.580.000 ton.

Konjunktury wywozowe ubiegłych miesięcy były tak korzystne, że nawet zagłębie krakowskie, posiadające najgorszy w kraju węgiel, ogromnie wzmogło swą produkcję, znajdując chętnych nabywców zarówno w kraju jak i zagranicą, nie wyłączając Anglji. W lipcu zagłębie to wywiozło zagranicę 19.000 ton w sierpniu 113.000 i we wrześniu powyżej 90.000 ton.

Na marginesie.
Tytułomanja Mussoliniego.

Szef rządu włoskiego Mussolini cierpi na manję wielkości.

Mussolini jest obecnie premjerem, ministrem wojny, marynarki, spraw zagranicznych, był już ministrem spraw wewnętrznych i floty powietrznej, jest obywatelem honorowym setek miast i honorowym dóktorem kilku uniwersytetów, ma większą władzę niż król włoski, ale to wszystko nie starczy mu.

On chce jeszcze być doktorem literatury i filozofji i w najbliższym czasie będzie bronił w uniwersytecie swojej dyssertacji o.... Machiavelu? Napoleonie? Juljuszu Cezarze? Aleksandrze Wielkim? Nikt nie zgadnie nawet, że tematem tej dyssertacji będzie autor „Mesjady" — Klopstock.

Należy wyrazić wątpliwość, czy Mussolini istotnie pracuje w tych wszystkich kierunkach chociażby ze względu na czas.

Dyktator włoski przypomina próżne kobiety, których jedynem marzeniem jest zdobycie jaknajliczniejszych błyskotek i świecidełek.

Zgromadzenie w Kołomyji.

We środę, ub. tygodnia odbyło się w Kołomyji zgromadzenie PPS. i sympatyków w lokalu „Siły".

Przewodniczył na zgromadzeniu tow. Szyszka, poczem referaty o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosili tow.: Zakrzewski i tow. Skalak.

Wśród obecnych widać było duże zainteresowanie. Przejawiło się to przedewszystkiem w licznym udziale uczestników, którzy wypełnili szczelnie salę pomimo dnia roboczego.

Po zgromadzeniu odbyła się poufna konferencja. Uchwalono na niej wszcząć żywą agitację za płaceniem podatku partyjnego i zjednywaniem czytelników dla „Dziennika Ludowego".

Monarchiści są złymi ludźmi.

Pod powyższym tytułem umieszcza socjalistyczny dziennik niemiecki „Vorwärts" następujące sarkastyczne uwagi:

„Ciekawe szczegóły podaje jedno z pism berlińskich o składzie nowego polskiego rządu. Czytamy że minister rolnictwa jest „monarchistą z Wilna, który w ostatnich latach osiedlił się w Poznańskiem na ziemi zrabowanej Niemcom i należy do największych ciemiężycieli niemieckości". A ministrem sprawiedliwości jest inny monarchista, który odznaczył się jako ciemiężyciel ludności litewskiej".

Ach, tak! Zapewne jakieś pismo należące do paskudnej prasy lewicowej skorzystało ze sposobności, aby „judzić" i dyskredytować w świecie poglądy monarchistyczne? Ale ze zdziwieniem stwierdzamy, że akurat organ monarchistyczny „Berl. Lokal Anzeiger" tak nieprzyjemne informacje wyniósł z kół monarchistycznych. Teraz zatem wiemy od powołanych, że monarchiści są złymi ludźmi, przynajmniej, o ile nie chodzi o monarchistów niemieckich. Nasi niemieccy monarchiści są oczywiście zawodowymi obrońcami ojczyzny, jedynie prawdziwymi stróżami publicznej moralności i osobistej nieskazitelności".

—:::—

Podatek obrotowy będzie zmniejszony

Hajnt z dnia 6. października dowiaduje się z ministerstwa skarbu, że w najbliższym czasie ogłoszony będzie okólnik o zmniejszeniu podatku obrotowego przy tranzakcjach hurtowych z 2 proc. do 1 proc. Okólnik ten będzie się opierał na art. 7. ustawy o podatku przemysłowym, na mocy którego minister skarbu w porozumieniu z ministrem handlu i przemysłu ma prawo zmniejszania procentów od podatku obrotowego w handlu hurtownym. Zmniejszenie tego podatku ma obowiązywać już od dnia 1. listopada. (WIP.)

—:::—

Od Administracji.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 października b. r. w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze Nr. 142.176 lub przekazem pieniężnym.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Sobota, o godz. 3 popoł. „Zaczarowane Koło“ po cenach najniższych.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Trubadur“.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Łatwiej przejść wielbłądowi...“ Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Kobieta, wino i dancing“.

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Orłow“. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Teresina“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2):

Sobota, o godz. 7.30 „Mężczyzna i kobieta“.

Niedziela, o godz. 7.30 „Mężczyzna i kobieta“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Mężczyzna i kobieta“.

Wtorek, o godz .7.30 „Mężczyzna i kobieta“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Poniedziałek, 11. października: VASA PRIHODA, skrzypek.

—:::—

W uroczystej Akademji z okazji Dnia Młodz. Rob. przyrzekli łaskawy współudział wybitni artyści teatrów miejskich, a mianowicie artystka opery lwowskiej p. Wiktorja Pastówna, śpiew, artysta opery lwowskiej p. Edmund Płoński śpiew i b. artysta „Reduty“ obecnie teatrów miejskich we Lwowie p. Szyndler, deklamacje. Akompanjament w rękach ogólnie cenionego dyrygenta teatrów miejskich p. Jarosława Leszczyńskiego. Śpiewać będzie znany ze swych udatnych występów Chór Robotniczy Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza we Lwowie pod batutą tow. Moskaluka.

„Puhar wędrowny“, komedja Zygmunta Nowakowskiego (dyrektora Teatru Miejskiego w Krakowie), ukaże się w najbliższych dniach przyszłego tygodnia na scenie Teatru Nowości.

Wielkie zainteresowanie i powodzenie budzi „Mężczyzna i kobieta“, komedja Lakatosa, grana obecnie w Teatrze Małym. Zdawało się, że z tematu tylokrotnie już obrabianego, nie da się już nic nowego wskrzesić, a jednak węgierski autor potrafił dać rzecz nową, niezmiernie żywą i ciekawą.

Teatr Wielki. Dziś, w sobotę, o godzinie 3 popołudniu, przepiękna baśń dramatyczna L. Rydla: „Zaczarowane Koło“ — jako przedstawienie dla młodzieży szkolnej i szerszej publiczności, po najniższych cenach popołudniowych.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

× BACZNOŚĆ GISERZY! Z powodu strejku w fabryce „Ajaks“ we Lwowie, nie przyjmować pracy.

—:::—

Sprawy partyjne.

W SPRAWIE REJESTRACJI CZŁONKÓW ORGANIZACJI PPS. Na zasadzie uchwały Rady Naczelnej C. K. W. postanowił wprowadzić z dniem 1-go stycznia 1927 r. nowe legitymacje członkowskie.

W związku z powyższem polecamy wszystkim Komitetom Partyjnym przeprowadzenie w terminie od 1-go października — do 31-go grudnia r. b. nowej rejestracji członków organizacji. Rejestracji tej podlegają wszyscy członkowie organizacji.

Kto z członków organizacji nie zarejestruje się w terminie wyżej podanym, ten straci swoje nabyte prawa członkowskie i w razie zgłoszenia się o ponowne przyjęcie będzie traktowany, jako nowowstępujący.

Rejestrację przeprowadzą Komitety Partyjne pod bezpośrednim nadzorem i odpowiedzialnością odnośnych Komitetów Okręgowych.

Z dniem 1-go stycznia 1927 r. dotychczasowe legitymacje członkowskie będą unieważnione.

Szczegóły rejestracji będą podane okólnikiem Sekretarjatu Generalnego C. K. W.

Prezydjum CKW. PPS.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

× WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 11. b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu Rady, ul. Ossolińskich 10.

Obecność wszystkich członków Wydziału konieczna. Sprawy pilne.

Andreasik. **Żelaszkiewicz.**

× BACZNOŚĆ ROBOTNICY SKÓRZANI, SZEWCY! Dnia 10. bm., w niedzielę przedpołudniem, odbędzie się zwyczajne zebranie członków Zw. Skórzanego. Sprawy ważne. Jawcie się licznie.

Zarząd.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.